

Anna Rastawicka*

Instytut Prymasowski

ORCID: 0000-0002-7195-3701

DLACZEGO PRYMAS WYSZYŃSKI WSZYSTKO POSTAWIŁ NA MARYJĘ?

Świadectwo

Prymas Stefan Wyszyński często słyszał to pytanie dlaczego aż tak zawierzył Maryi. Często spotykał się z zarzutem, że jest zbyt maryjnym. Odpowiadał spokojnie, że sam tej drogi nie wymyślił. Pierwszy ukazał Maryję jako nadzieję sam Bóg. A stało się to w najbardziej dramatycznym dla człowieka momencie w raju, po grzechu pierworodnym.

1. Argument teologiczny – Maryja w odwiecznym planie Boga

Potrzebujemy Jej i nie wstydzimy się tego. Potrzebujemy Jej, jak płuca potrzebują powietrza, serce – krwi i miłości, stopy – oparcia, oczy – światła, usta – pokarmu. Jak dziecko jeszcze nie narodzone potrzebuje matki, nie może istnieć i żyć bez niej i poza nią. (...) Potrzebujemy Matki Bożej. Przecież nawet Bóg Jej potrzebował! Zaczęliśmy od Niej. I Bóg od Niej zaczął. Nie możemy się bez Niej obejść. Bóg także nie chciał się bez Niej obejść. Szukamy u Niej ratunku i pomocy. Ona najpierw samemu Bogu była pomocą¹.

Jako fundament pobożności maryjnej ukazywał najgłębszą więź Matki Bożej z całą Trójcą Świętą. W odwiecznym planie zbawienia Bóg Ojciec przewidział miejsce dla Maryi po wszystkie czasy. „Potrzebna była Bogu Maryja, Jej *fiat*, Jej zgoda i Jej niepokalane ciało dla wypełnienia Jego odwiecznych zamiarów i na-

* Anna Rastawicka – propagatorka nauczania Prymasa Tysiąclecia, przez lata należąca do grona osób z jego najbliższego otoczenia. W latach 1969–1981, pracując w Sekretariacie Prymasa Polski, była świadkiem heroicznego życia Sługi Bożego, jednego z ojców polskiej wolności, który w latach komunistycznego zniewolenia podtrzymywał ducha narodu. Zajmowała się redakcją przemówień kard. Stefana Wyszyńskiego, a bezpośrednia styczność z wielkim Polakiem ukształtowała ją na przyszłość. Idea służby Polsce i narodowi, której wierny był prymas Wyszyński, była jej zawsze bliska. Autorka licznych artykułów na temat życia i nauczania Prymasa Tysiąclecia, m.in. na łamach „Niedzieli”, „Przewodnika Katolickiego” i „Naszego Dziennika”.

¹ S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, Warszawa 1996, s. 68.

prawienia dzieła popsutego przez grzech. Odkupienie świata zaczął Bóg od Maryi. «Posłan jest anioł Gabriel od Boga do Panny...» [por. Łk 1,26]. A potem czekał na Jej odpowiedź². Odtąd cała ludzkość potrzebuje Matki Bożej. Ten wniosek Ksiądz Prymas opierał na nauczaniu Ojców Kościoła, o czym pisał: *Cała patrystyka pełna jest tego oczekiwania. Czytamy wzruszające słowa Ojców Kościoła, którzy przenosząc się myślą do chwili Zwiastowania, przynaglają Maryję: «Spiesz się, Maryjo, nie zwlekaj z odpowiedzią, miej litość nad nami! Na Twoje słowo czeka sam Bóg! I cała ludzkość czeka! Spiesz się, Maryjo!»*.

Wiemy już, jakiej odpowiedzi doczekał się Bóg w Nazarecie: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa twego» [Łk 1,38]³. W bardzo widzialny, realny, ludzki sposób potrzebował Maryi Syn Boży. W Niej i z Niej przyjął ludzkie ciało. Potrzebował Jej opieki tak jak każde dziecko.

„Słowo Przedwieczne, Syn Boży, potrzebował Maryi, aby stać się Człowiekiem i dokonać dzieła odkupienia, jak pięknie śpiewamy w pieśni ludowej: „Witaj Jezu, Synu Maryi”. Potrzebował Matki... Potrzebował Jej niepokalanego ciała, Jej krwi, mleka Jej „piersi z niebios napełnionej”, Jej ramion i Jej macierzyńskiej troski w swym nieporadnym dziecięctwie⁴.

Chrystus potrzebował Matki nie tylko w momencie wcielenia i w dzieciństwie. Ona Mu towarzyszyła przez całe życie. Maryja dała Jezusowi nie tylko ciało, lecz także całą duszą włączyła się w Jego zbawczą misję. Jak pięknie pisał o tym Prymas: *„Potrzebował Towarzyszeki swej drogi i swego posłannictwa w publicznej działalności i objawieniu swej chwały ludziom. (...) Ale nade wszystko potrzebował Jej na drodze kalwaryjskiej i pod krzyżem. (...) Maryja była dla Chrystusa nie tylko Matką, ale także Towarzyszką męża, Współodkupicielką. W tym jest cały sens – rzekomo zagrożonego przez kult Maryi – chrystocentryzmu. Bóg się Jej nie lękał. Nie lękał się, że cześć Jej przesłoni Syna, przeciwnie, potrzebował Jej”*⁵.

Gdy Chrystus, dokonawszy dzieła Zbawienia na krzyżu, spoczywał w grobie, potrzebował Jej wiary. „Ona jedna czuwała – spokojna” – mówił Ksiądz Prymas. A gdy Boży Syn odchodził do nieba, „potrzebna Mu była świadomość, że na ziemi została Matka, która opiekować się będzie Jego młodym Kościołem”⁶. Nie tylko Ojciec Niebieski, nie tylko Chrystus, ale także Duch Święty potrzebował Maryi. Ta relacja jest bardzo ważna w posłannictwie Maryi. Duch Święty potrzebował Jej w najgłębszym sensie jako Oblubienica. Najpierw po to, aby począć w Niej Syna Bożego. Maryja słyszy zapowiedź: «Duch Święty zstąpi na Ciebie» [Łk 1,35]. Co odpowie? Gotowość Ducha Świętego wystawiona była «na próbę».

² Tamże, s. 69.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 70.

⁶ Tamże.

Trzecia Osoba Trójcy Świętej czeka cierpliwie, jeśli się tak godzi powiedzieć, na zgodę człowieka, aby móc działać.

Święty Ludwik Grignion de Montfort wyraźnie podkreśla, że Duch Święty jest płodny dopiero w Maryi i przez Maryję, która jest jego Najświętszą Oblubienicą, w Niej i przez Nią kształtuje Syna Bożego.

Duch Święty musiał więc czekać na Jej odpowiedź, na wyrażenie zgody. Gdy padła odpowiedź, Duch Święty działał. Później potrzebował Jej w Wieczniku, aby dopełnić dzieła uświęcenia⁷.

Relacja Maryi z Trójcą Świętą nie jest sprawą historycznej przeszłości, ona ciągle trwa. Ta prawda raz po raz powraca w nauczaniu kard. Wyszyńskiego. „Cała Trójca Święta potrzebowała Maryi do dzieła wcielenia, odkupienia i uświęcenia człowieka. I nadal potrzebuje. Potrzebuje Jej dziś Syn Boży, aby rodzić się w każdej duszy i udzielać łask, które nam wysłużył na krzyżu. Potrzebuje Jej Duch Święty, aby prowadzić dalej dzieło uświęcenia dusz.”⁸

Także Kościół z woli Boga potrzebuje Matki Bożej. Niektórzy mariolodzy twierdzą, że dopiero po Soborze Watykańskim II Prymas zaczął mówić o Maryi jako Matce Kościoła. Jak nieprawdziwa jest to teza. On nie musiał ratować się soborową mariologią, a raczej ubogacał ją doświadczeniem swoim i tysiącletniej historii Kościoła w Polsce. Zanim Sobór Watykański II ogłosił Maryję Matką Kościoła, kardynał Wyszyński, czerpiąc z bogactwa Słowa Bożego i nauki Ojców Kościoła, już w 1959 r. mówił do duszpasterzy sanktuariów maryjnych: *Kościół święty zawsze potrzebował Maryi i zawsze będzie Jej potrzebował. Pięknie pisze o tym jeden z Ojców Kościoła: «Na drzewie krzyża, z otwartego boku drugiego Adama, wyszła Matka ludzi – Sancta Mater Ecclesia».*

Maryja była konieczna przy Kościele na Kalwarii, jak również była konieczna przy kolebie Jezusa, przy żłóbku. Matka Jezusa z betlejemskiej stajni i Matka wielkiego Chrystusa mistycznego, Matka Kościoła świętego z Kalwarii, to ta sama Matka Chrystusowa – Maryja. Kościół potrzebował Jej w czasach swego niemowlęstwa, jak potrzebował Jej kiedyś Jezus. Toteż pozostała na ziemi po wniebowstąpieniu Syna, czuwając nad wiekiem dziecięcym Kościół i pierwszymi jego krokami apostołskimi.

Dzieje Kościoła są pełne śladów Maryi, jak dzieje i drogi Chrystusa były Jej pełne. Maryja jest Kościołowi Matką, Pomocnicą, Służebnicą, Towarzyszką drogi i Pośredniczką każdej łaski. Opiekuje się Kościołem w każdej duszy ludzkiej. Rodzi nadal Chrystusa w duszach, karmi Go. Potrzebna jest do rozrostu i budowania Ciała Kościoła, jak potrzebna była do rozwoju Chrystusowego Ciała. Kościół, mistyczne Ciało Chrystusa, nie może istnieć bez Maryi, jak nie mógł bez Niej

⁷ Tamże, s. 72.

⁸ Tamże.

istnieć Jezus i Jego Ciało. Nie może bez Niej żyć i działać, jak nie mógł bez Niej żyć i działać Chrystus.

Jest tak samo potrzebna i konieczna Kościołowi, jak była konieczna i potrzebna Chrystusowi, bo przecież Kościół jest tym samym, idącym przez wieki Chrystusem, a Chrystus potrzebuje Maryi, swojej Matki. Kościół jest maryjny, bo cała Trójca Święta jest maryjna⁹. Tajemnica macierzyńskiej obecności Maryi przy Chrystusie kiedyś i dzisiaj była dla kardynała Wyszyńskiego fundamentem prawdy o Maryi jako Matce Kościoła. Jej misja nadal trwa. Jak stwierdził Prymas: „Jest wolą Boga, jest wolą Kościoła świętego, by to najwspanialsze dzieło Trójcy Świętej – Maryja, żyła w pracy Kościoła. Skoro stanęła na Kalwarii po prawicy Zbawcy, skoro zasiadła po prawicy Króla – Zwycięzcy śmierci, musi i w pracy Kościoła stanąć na progu każdej duszy”¹⁰.

Więź z Maryją w Kościele uważał Ksiądz Prymas za znak dojrzałej maryjności, zgodnej z Bożym planem zbawienia. Często stwierdzał, że *Kościół jest Chrystusowy i Maryjny. Był taki od początku, ale my dopiero teraz głębiej to rozumiemy, gdy Sobór wprowadził do Konstytucji dogmatycznej o Kościele mariologię, przypominając nam doniosłą prawdę, że Maryja zawsze w Kościele stoi przy swoim Synu. Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy chcieli dokonać „rozvodu” – w Kościele zostaje tylko Chrystus, a Maryja odchodzi do historii. Nie, Ona jest zawsze; jest i dzisiaj. Jeżeli mówimy: Maryja jest Matką Kościoła, to musimy pamiętać również o innej wypowiedzi Soboru, że Ona prowadzi nas do Kościoła. Już w Kanie zalecała uczniom: „Cokolwiek wam każe (Syn mój), czyńcie”*¹¹.

Nowoczesna mariologia jest więc wybitnie eklezjologiczna. Dzisiejsza maryjność prowadzi za Maryją do Kościoła. Mamy więc nie tylko oddawać cześć Matce Najświętszej, głosić Jej chwałę, ale stanąć przy Niej i pomagać Jej w wypełnianiu zadania, które wyznaczył Jej Chrystus. Jak z woli Boga – biskupi, kapłani, zakonnicy, rodzice, młodzież, wszyscy pomagają Chrystusowi do wypełnienia Jego zbawczego zadania w Kościele Bożym, tak też – winniśmy wszyscy pomagać Maryi. Miała Ona swoich „pomocników” w stajni betlejemskiej i w dniu Epifanii, w Kanie i na drodze krzyżowej, na Kalwarii, na Górze Oliwnej i w Wieczerniku Zielonych Świąt. Było to otoczenie życzliwe, przyjazne, wczuwające się w zadania, jakie wyznaczył Jej Chrystus i współdziałające z Nią. I dziś potrzebuje Maryja takiego otoczenia, które by Ją wspierało w wypełnieniu zadania wyznaczonego Jej w Kościele Bożym przez Chrystusa¹².

⁹ Tamże, s. 73–74.

¹⁰ Tamże, s. 74.

¹¹ S. Wyszyński, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Warszawa 1988, s. 137.

¹² Tamże.

2. Argument historyczny – kontynuacja Maryjnej drogi narodu polskiego

W najtrudniejszych momentach naszej historii Maryja zawsze była dla nas nadzieją i ratunkiem. Od wieków Polska w szczególny sposób związana jest z Matką Bożą. Od początku naszych dziejów, od chrztu mieszkowego, potrzebowaliśmy Matki. Toteż od samego początku czuwa nad nami Matka Chrystusowa, jak czuwała nad żłóbkiem Jezusa i nad kolebką Kościoła świętego. Pierwsze polskie katedry i kościoły są pod Jej wezwaniem. To jakby maryjna kołyska chrześcijańskiej Polski. Jak pierwszym wyrazem, które dziecko wypowiada, jest «mama», tak i my mieliśmy swoje pierwsze, dziecięce, narodowe wołanie, gdy naród nasz zaczął w chatach i na polach bitew pieśń: «Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja»¹³.

Polskim doświadczeniem opieki Matki Bożej dzielił się Prymas Wyszyński z całym Kościołem przemawiając na auli Soborowej 16 września 1964 r. Błogosławiona Maryja Dziewica przez tyle wieków, przez które toczyły się losy naszego Narodu, okazuje przez konkretne wydarzenia, jak wielka jest siła Jej pośrednictwa w umacnianiu cnót i darów Ducha Świętego, dla obrony naszej ziemi pod jej przemożną opieką.

Pisarze kronik religijnych w naszym kraju notują, że naród polski ustrzegł się niebezpieczeństwa reformacji protestanckiej dzięki głębokiej czci Matki Najświętszej, a stany wyższe naszego społeczeństwa wnet powróciły do dawnej wiary i religijności, gdyż nie chciały utracić nabożeństwa do Maryi, Matki Boga i ludzi. Podobnie myślimy i w dzisiejszych czasach, więcej, mamy silne przekonanie, poparte codziennym doświadczeniem, że jedyną obroną naszej jedności i poręką zbawienia jest głęboka cześć wobec Matki Boga i ludzi, Matki całego rodzaju ludzkiego, a w szczególny sposób wobec Matki Kościoła¹⁴.

Spotęgowaniem wiary w obecność Maryi w życiu naszego ochrzczonego Narodu było ogłoszenie Maryi Królową Polski 1 kwietnia 1656 r. Ksiądz Prymas często nawiązywał do tego historycznego aktu, którego dokonał król Jan Kazimierz, w katedrze lwowskiej. Całe to wiekowe doświadczenie zjednoczenia z Bogurodzicą pragnął utrwalić i umocnić w przełomowym czasie Tysiąclecia Chrztu Polski jako rękojmię wiary wolności ojczyzny. Jak stwierdził Prymas: „I dziś wiara i nadzieja nasza nie ustały. Miłość doświadczona w ognich dziejowych prób jeszcze wzrosła. Maryja nadal jest bliska naszej drodze krzyżowej. Dlatego i dziś przynosimy Matce Boga i naszej wszystkie nasze sprawy, potrzeby,

¹³ S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, s. 75.

¹⁴ Stefan Kardynał Wyszyński, *ojciec Soboru Watykańskiego II 1962–1965. Wybór dokumentów*, Lublin 2013, s. 334.

nadzieje, udręki i cierpienia. Dziś także chcemy pozostać pod Jej opieką i przy Jej pomocy rozwiązywać wszystkie nasze trudności”¹⁵.

Myśl o odnowieniu Ślubów Królewskich powstała w czasie odosobnienia Księdza Prymasa. Zrodziła się ona w Prudniku. Jak stwierdził kardynał Wyszyński *Czytając „Potop” Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów. Pojechali obydwaj na południowy wschód, do Lwowa; drogę torowali im górale, jak to pięknie opisuje Sienkiewicz. Myśl o odnowieniu Kazimierzowskich Ślubów w ich trzechsetlecie zrodziły się w mej duszy w Prudniku, w pobliżu Głogówka, gdzie król i prymas przed trzystu laty myśleli nad tym, jak uwolnić Naród z podwójnej niewoli: najazdu obcych sił i niedoli społecznej. Gdy z kolei i mnie powieziono tym samym niemal szlakiem, z Prudnika na południowy wschód, do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z myślą: musi powstać nowy akt Ślubowań Odnowionych! I powstał właśnie tam, na południowym wschodzie, wśród gór. Tam został napisany i stamtąd przekazany na Jasną Górę. Zapewne, okoliczności nieco odmienne, ale myśli te same. Jest to dalszy ciąg dziejów Narodu, który wspina się nieustannie wzwyż i nie da się pogrążyć w odmętach. Naród ten wie, co znaczy: „w górę serca” – sursum corda!*¹⁶.

W tym czasie, gdy Prymas był uwięziony, na Jasnej Górze trwała wielka modlitwa o ratunek dla Polski. Tam również dojrzewała myśl o ponowieniu ślubów królewskich. Kiedy dotarła do Prymasa Wyszyńskiego prośba przedstawicieli Jasnej Góry i Episkopatu Polski, aby napisał tekst odnowionych ślubów, początkowo się bronił, chociaż tę myśl od dawna nosił w sercu. Chciał być całkowicie posłuszny woli Bożej, wydawało mu się, że skoro jest więźniem, powinien milczeć. Dopiero przekonał go argument, że św. Paweł pisał listy do pierwszych wspólnot chrześcijańskich z więzienia. Dnia 16 maja 1956 r. uwięziony Prymas napisał rotę ślubów narodu. Tekst potajemnie przekazany na Jasną Górę w tysiącach egzemplarzy, przepisały członkinie Instytutu Prymasowskiego i siostry zakonów klauzurowych. Jasnogórskie Śluby Narodu były ponownym uznaniem Maryi Królową Polski, tym razem już nie tylko przez króla, ale przez Naród. W tekście Ślubów czytamy: *Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogurodzico-Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo! Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, dzieci Narodu polskiego i Twoje dzieci, krew z krwi przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś ojców naszych. (...) Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród straszliwych klęsk tylu potopów. Królowo Polski! Odnawiamy*

¹⁵ S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, s. 75.

¹⁶ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980 s. 125-126.

*dziś Śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy*¹⁷.

Potęę działania Matki Bożej jako Królowej Polski na Jasnej Górze przeżył Ksiądz Prymas szczególnie w trudnym czasie uwięzienia. Pisał wtedy do generała Zakonu Paulinów na Jasnej Górze: *Bodaj nigdy tak dobitnie jak teraz nie uświadomiłem sobie tego, jak potężna jest wola Boża, by Jasna Góra była stolicą chwały Bożej, która rozlewa się na Polskę przez dziewicze dłonie Pośredniczki łask wszelkich. Bodaj nigdy jak teraz nie widziałem tego tak jasno, że wolą Ojca Narodów jest, by Naród polski był zjednoczony przez Jasną Górę i by tutaj się odnawiał i krzepił. Tej woli Bożej nikt nie zdoła złamać, o czym świadczą wieki naszego trwania na Jasnej Górze, bardziej jeszcze niezłomnego niż mury i wały obronne*¹⁸.

Często Ksiądz Prymas przypominał tekst modlitwy z Mszy świętej o Matce Bożej Jasnogórskiej: *Wszechmogący miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wślawiłeś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy walcząc za życia pod Jej opieką, w chwili śmierci zdołali odnieść zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana*¹⁹.

Jasna Góra stała się dla Księdza Prymasa, jakby światłem morskiej latarni ukazującym bezpieczny port. W kolejnym liście do ojca Generała pisał: *„Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc, wiążącą Naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest tą ostatnią deską ratunku dla Narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy już znikąd, zda się, nie widać ratunku”*²⁰.

W dniu składania Jasnogórskich Ślubów Narodu fotel Prymasa Polski był pusty. Leżały na nim białe-czerwone kwiaty. A Ksiądz Prymas pisał w swoich notatkach więziennych: *Dzień Ślubów Narodu na Jasnej Górze. Teraz wiem prawdziwie, że jestem Twoim, Królowo świata i Królowo Polski, niewolnikiem. Bo dziś, w dniu wielkiego święta Narodu katolickiego, każdy, kto tylko zapagnie, może stanąć pod Jasną Górą. A ja mam pełne do tego prawo, mam święty obowiązek i któż tego goręcej pragnie niż ja? A jednak, mając tak Potężną i tak Dobrą Panią, mam zostać w Komańczy.*

Przecież to z Twojej woli! Nikt takiej Potędze oprzeć się nie zdoła. Tylko my dwoje, Matko, możemy chcieć jednego. W tej chwili cała Polska modli się o moją obecność na Jasnej Górze. tylko my dwoje wiemy, że jeszcze nie przyszedł czas, że ma się stać wola Twoja. W tym jest Twoja wielka moc, której ja ulegle się poddaję,

¹⁷ Tamże, s. 111–112.

¹⁸ Tamże, s. 105–106.

¹⁹ *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Kolekta z Mszy świętej o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej (26 sierpnia), Poznań 1986, s. 164.

²⁰ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 108.

jako całkowity niewolnik Najpotężniejszej Królowej. Bądź uwielbiona w tej mocy, którą mi dajesz, bym w pełni uznał, że największa moc i miłość jest w tej uległości.

To jest Twoje królowanie nade mną. Uczyniłem, co mogłem dla Twojej chwały: przygotowałem w dniu 16 maja tekst Ślubowania, napisałem adoracje stanowe: dla kapłanów, dla młodzieży, dla mężów i matek. Te słowa będą mówiły za mnie do ludzi. A ja będę mówić tylko do Ciebie – za nich. Modliłem się o największą chwałę Twoją na dziś. Chciałem ją zdobyć za cenę mej nieobecności. Ufam, że Królowa Niebios i Polski dozna dziś wielkiej chwały na Jasnej Górze. Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu²¹.

3. Argument egzystencjalny – Maryja dana ku obronie

Czas prymasostwa kardynała Wyszyńskiego to lata otwartej walki z Kościołem, z wiarą w sercach ludzki, z chrześcijańską kulturą narodu. Prymas Tysiąclecia wiedział, że jego ludzkie siły są za słabe wobec tej nieubłaganej konfrontacji. Ogląda się skąd przyjdzie mu pomoc. Jako swój program przyjął słowa kard. Augusta Hlonda: *Pracujcie i walczcie pod opieką Matki Bożej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny. To były niemal ostatnie słowa kardynała Augusta Hlonda. Nigdy ich nie traciłem z mej świadomości. Bóg pozwolił mi rozpaść w duszy obraz Niewiasty obleczonej w słońce, a księżyc pod Jej stopami. Ona też walczyła, bo walczyła w obronie swego Dziecięcia, które właśnie miało się narodzić, a na które już czyhał szatan, aby skoro porodzi – pożreć je. W obronie Niewiasty stanął Bóg, zabierając narodzone Dziecię do siebie, a Matce dał schronienie na ziemi. I ja tak myślałem: Bóg stanie w obronie swego Syna i nie pozwoli Go zniszczyć, chociaż smok – jak to widział święty Jan w Apokalipsie – zmiata z horyzontu nieba jedną trzecią gwiazd, by rzucić je na ziemię. Chrystus ocaleje, bo On więcej nie umiera. Krzyż był miejscem Jego zwycięstwa przez śmierć, ale On zwyciężył! A więc «walczcie, bo zwycięstwo przyjdzie»²².*

Dnia 14 lutego 1953 r., kilka dni po wydaniu przez władze państwowe dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych, który był zamachem na wewnętrzną, jurysdykcyjną wolność Kościoła, Ksiądz Prymas powiedział: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Do końca życia wierny był tym słowom. Pisząc tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, które były odważnym programem odnowy moralnej narodu zdawał sobie sprawę jak niełatwe to zadanie, a jednocześnie jak konieczne. To po prostu warunek przetrwania i wolności Ojczyzny. Tekst Ślubów Narodu stał się programem trwającej przez dziewięć lat Wielkiej Nowenny. W Ślubach Jasnogórskich zawarł Ksiądz Prymas integralny program religijnego i moralnego

²¹ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 249.

²² S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 38–39.

odrodzenia narodu z pomocą Matki Bożej. Nie chodziło o kolejny akt czci dla Maryi, ale o odmianę życia, abyśmy nie byli narodem tylko z nazwy katolickim. Kardynał Wyszyński umiał trzeźwo oceniać postawy nas, Polaków. Wiedział, ile jest do zrobienia. Pisał: *Naród polski składał już wiele razy swoje ślubowania; chociaż dochował wiary Kościołowi, to jednak nie wyzbył się wielu nałogów i wad narodowych, które nie dadzą się pogodzić z postawą Narodu wierzącego. Tak często jesteśmy powodem zgorszenia, gdy ludzie niewierzący patrzą na życie wierzących. Nasza moralna słabość i chwiejność, pomimo silnej wiary, nasz relatywizm moralny, skłonność do ulegania złym przykładom i prądom, posłuch najrozmaitszym błędom, nieraz wprost absurdalnym, upadek moralności małżeńskiej, niewierność, rozwiązłość, nietrzeźwość – to wszystko sprawia, że pion moralno-społeczny Narodu jest chwiejny. Umieemy trwać godzinami w świątyniach, stać na placu jasnogórskim jak stara dąbrowa, ale ulegamy łatwo najslabszym nawet podnieciom do wszystkich grzechów i występków. Jesteśmy duchowo rozdwojeni, rozbici psychicznie, a stąd pozbawieni stylu życia i charakteru narodowego. To wszystko umieemy dziwnie łączyć z naszym przywiązaniem do Kościoła, którego nie słuchamy w codziennym życiu; z naszą gorącą modlitwą, z której nie zbieramy należytych owoców; z naszą czcią do Matki Najczystszej, której tak przeciwne jest życie codzienne. Zwalczyć to rozdwojenie, zdobyć pion moralny, nauczyć się zwyciężać siebie, zdobyć męstwo wiary i życia chrześcijańskiego – to błogosławione dążenie niemal zachowawczego instynktu narodowego i zmysłu katolickiego*²³.

Aby Jasnogórskie Śluby nie zostały papierowym, historycznym dokumentem, Prymas Wyszyński podjął wielki program duszpasterski. 9 lat nowenny przed tysiącleciem Chrztu Polski. Nie wszyscy rozumieli tę prostą metodę duszpasterską. Prymas był atakowany i oskarżany o dewocję maryjną. Nie ustępował, ponieważ był przekonany, że to słuszna droga.

To nie było dziewięć lat mówienia o Matce Bożej, ale dążenie do życia zgodnego z wolą Boga, na Jej wzór i z Jej pomocą. Wyjaśniając na czym polegała maryjność Wielkiej Nowenny, Ksiądz Prymas mówił: *Można powiedzieć, że Maryja to słodka i potężna Tajemnica skuteczności pracy duszpasterskiej Millenium Narodu. To nie osobny temat Wielkiej Nowenny, to jej moc i siła, która musi być w każdej pracy i przenikać każde poczynanie (...) Nie kto inny tylko Ona, Matka Chrystusa sprawi, że Naród będzie żył w łasce, że na Millenium złożymy Bogu z wdzięczności za chrześcijaństwo, żywe wotum, dar większy od spizów i złota, serca skąpane w łasce, lud święty, Polskę całą ku Bogu. Ona pierwsza uwierzyła w «niemożliwe» i pierwsza wyśpiewała narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu. I dla nas nie istnieje «niemożliwe», gdy Ona prowadzi i wspiera. I dla nas – w Niej i przez Nią – istnieje nadzieja wyzwolenia na synów Bożych*²⁴.

²³ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane. 1953–1956, okres więzienny*, t. II, Warszawa 1995 s. 38.

²⁴ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane. 1959*, t. V, Warszawa 2006, s. 217–218.

Przywoływał Maryję jako wzór i potężną Wspomożycielkę w zmaganiu o życie chrześcijańskie. Bogurodzicy czczonej na ziemi polskiej od tysiąca lat powierzał Prymas Wyszyński obronę wiary – największej wartości w życiu każdego człowieka, rodziny i narodu. Matkę łaski Bożej błagał o dar świętego życia, „aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego”²⁵.

Świątą Bożą Rodzicielkę ukazywał jako Matkę życia. W Niej pokładał nadzieję, że pomoże Polakom przezwyciężyć cywilizację śmierci: *Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć zadać bezbronnym*”²⁶.

Matko Chrystusowa i Domie złoty – to wezwanie przyświecające przyrzeczeniu obrony wspólnoty rodzinnej, wierności małżeńskiej, wychowania młodych ludzi po Bożemu. Zwierciadło sprawiedliwości – to wołanie do Matki ładu społecznego, Matki miłosierdzia i współczucia dla najuboższych. Matko Chrystusowa i Domie złoty – to wezwanie przyświecające przyrzeczeniu obrony wspólnoty rodzinnej, wierności małżeńskiej, wychowania młodych ludzi po Bożemu. Zwierciadło sprawiedliwości – to wołanie do Matki ładu społecznego, Matki miłosierdzia i współczucia dla najuboższych. Aby jak najściślej związać Naród z Matką Bożą Jasnogórską, Królową Polski, Prymas Wyszyński wraz z Episkopatem podjął inicjatywę Nawiedzenia. Od 26 sierpnia 1957 r. kopia Obrazu Jasnogórskiego zaczęła wędrowkę po Polsce. Od diecezji do diecezji, od parafii do parafii. Nawrócenie stało się szlakiem łaski nawrócenia. Jak zanotował kardynał Wyszyński: „Kapłani wyznawali, że musieli – wbrew programowi – całe noce spowiadać. Nie mogli zamykać świątyń tam, gdzie Obraz przebywał. Inni wyznawali, że w czasie Nawiedzenia przybywali ludzie, których nigdy przedtem nie widywano w kościele i których bez Nawiedzenia nadal pewnie by w świątyni nie oglądano. Największe nawet kościoły nie były w stanie ogarnąć wszystkich, którzy przyszli z hołdem dla Maryi”²⁷.

Kiedy władze komunistyczne aresztowały obraz, wędrowały same ramy i świeca jako znak obecności Matki Bożej. Ona sama budziła w sercach ludzi uśpioną wiarę, niosła nadzieję i umacniała pragnienie wolności. W okresie przygotowania do Tysiąclecia Chrztu Polski walka z Kościołem nie ustawała. Polityczny ateizm usiłował zepchnąć Polskę z tysiącletniej drogi wierności Bogu i Kościołowi. Ksiądz Prymas czynił wszystko, aby na tej grani dziejów Polska nie utraciła największego skarbu – wiary. Przekonany o żywej macierzyńskiej obecności Maryi Bogurodzicy w życiu Kościoła i naszej Ojczyzny, zapragnął w Jej dłoniach ubezpieczyć po wszystkie czasy ochrzczony naród polski. Gdy nasilała się walka z Bogiem

²⁵ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 37.

²⁶ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane...*, t. II, s. 10.

²⁷ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*. 1958, t. IV, Warszawa 2002, s. 268, 269.

w sercach ludzi, oglądał się, skąd przyjdzie mu pomoc: *Patrzemy, jak powstają potężne organizacje, jak się mobilizuje środki i siły, jak wiele pieniędzy idzie tylko na to, aby Wam odebrać wiarę w Boga, aby odłączyć Was od Chrystusa, aby Wam serca wystudzić i pozbawić Was religijnej pobożności. W takiej chwili, gdy widzę bezpośrednie zagrożenie waszej wiary, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności za wasze dusze, za dzieci i młodzież, za Was samych – jako biskup Warszawy i archidiecezji – naśladuję Bożą linię postępowania i nadzieję moją pokładam w Zwycięskiej Matce Boga żywego*²⁸.

W sytuacji ateistycznego zagrożenia wiary, wraz z całym Episkopatem postanowił całkowicie zawierzyć Maryi. Mówił: „Zawsze, gdy jest szczególnie ciężko, gdy ciemności ogarniają ziemię, a słońce już gaśnie i gwiazdy nie dają światłości, trzeba wszystko oddawać Maryi”²⁹. Dzielił się z kapłanami stolicy swoimi przemyśleniami i przekonaniem, że droga Kościoła jest i pozostanie drogą krzyża. Nie wolno z niej zejść, „nie możemy wybrać sobie wygodniejszej drogi, jakoś się ubezpieczyć”. Prymas uważał, że powinniśmy zachować bliskość Syna Bożego, ale sami nie zdołamy tego uczynić. Ostatecznie, najlepsi ludzie, których wybrał Chrystus, zostawili na Kalwarii samotną Maryję, kilka kobiet i jednego jedyne go Jana! On właśnie oddany był Matce. On jeden jedyny! I rzecz ciekawa, nie Piotrowi, tylko Matce! Wybaczcie, Najmilsi, że już dzisiaj, uprzedzając to, co pragnę uczynić, chcę Was pokornie i bardzo po bratersku prosić, abyście mi pomogli w jednej sprawie: oto, «gdy chcą Naród nasz wyniszczyć» i «zamknąć usta śpiewających o Bogu», oglądał się wokoło, skąd przyjdzie mi zbawienie i pomoc? Byłbym pasterzem ślepym i wodzem ślepych, gdybym nie dostrzegł tego atawistycznego Bożego śladu na dziejach myśli Bożej w świecie, gdybym powiedział: nie masz już nic do zrobienia! Jak to nie masz? Jeśli było jeszcze coś do zrobienia w ostatecznej katastrofie, która zniekształciła osobowość ludzką przez grzech; jeśli było jeszcze coś do zrobienia w straszliwych ciemnościach niewoli asyryjskiej czy babilońskiej i w beznadziejnym, zda się, oczekiwaniu Nazaretu; jeśli było aż tyle do zrobienia na Kalwarii, czyż dzisiaj nie mielibyśmy już nic do zrobienia? O nie, mamy dziś bardzo dużo do zrobienia! Możemy i musimy oddać się najlepszej Matce naszej!³⁰

Ten heroiczny Akt to zawierzenie Matce Chrystusowej, ubezpieczenie w Jej dłoniach skarbu wiary Polaków i oddanie za Kościół Chrystusowy powodował, że wg kardynała Wyszyńskiego *Pragniemy dziś społem ubezpieczyć Kościół święty na drugie tysiąclecie, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom młodej Polski. Uczynimy to w niezawodnych dłoniach Matki Najświętszej, których opieki i pomocy doświadczyliśmy przez dzieje. (...) Ona zawsze trwała pod krzyżem naszego Narodu. Wspominając z wdzięcznością Jej macierzyńską opiekę*

²⁸ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 216–217.

²⁹ Tamże, s. 206.

³⁰ Tamże, s. 206–207.

*nad dziećmi polskiej ziemi, którą za Jej królestwo uważamy, świadomi, że dzięki Niej została uratowana wiara Narodu, pragniemy, Ojcze, w Twoim obliczu, oddać Jej całkowicie umiłowaną Ojczyznę naszą, na nowe tysiąclecie wiary, za Kościół Twojego Syna*³¹.

Warto pamiętać o tym ubezpieczeniu wiary dzisiaj, gdy nieraz przerażeni jak Apostołowie w czasie burzy na morzu, wołamy: „Panie ratuj nas, giniemy”³². Nie zginiemy. Uratuje nas Matka Chrystusowa – choćby dla wiary Prymasa, wspieranego przez Jana Pawła II, dla wiary pokolenia millenijnego.

4. Argument pastoralny – niezawodna droga z Maryją

Kim była Matka Boża w życiu Księdza Prymasa, trafnie określiła młoda dziewczyna, maturzystka, uczestniczka konkursu wiedzy o osobie i nauczaniu kardynała Wyszyńskiego. Słuchałam tej wypowiedzi, jako członkini jury, z podziwem. Mówiła ona: *Kiedy nauczycielka pokazała nam książkę, którą trzeba przeczytać – <Wszystko postawiłem na Maryję> – pomyślałam: ja tego w życiu nie przeczytam, ale jak zaczęłam czytać, to ta Matka Boska z obrazka stała mi się żywą osobą.*

Matka Boża rzeczywiście była dla Prymasa Wyszyńskiego żywą osobą. Związał się z Nią już w dzieciństwie. Urodził się w pierwszą sobotę miesiąca. Z najmłodszych lat zapamiętał dwa obrazy wiszące na ścianie nad łóżkiem: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. Gdy się budził, patrzył na nie i – jak wspominał po latach – myślał: dlaczego jedna jest biała, a druga czarna? Zapamiętał też rozmowy rodziców po powrocie z pielgrzymek i ich ciągły, serdeczny spór, która Matka Boża jest skuteczniejsza. Mama „trzymała” stronę Matki Bożej Ostrobramskiej, bo jeździła do Wilna, a ojciec – Matki Bożej Częstochowskiej, bo pielgrzymował na Jasną Górę.

Także modlitwy różańcowej, która była potężną mocą w jego życiu, nauczył się jako dziecko, gdy klęcząc wspólnie z całą rodziną, odmawiał codziennie wieczorem, nie tylko w październiku, częstkę różańca. Ojciec klęczał jako pierwszy, potem dzieci, a na końcu mama. Zapamiętał, że modlitwa ta wymagała od niego dużego wysiłku, ponieważ od klęczenia bolały go kolana. Po śmierci mamy Julianny szukał oparcia w Matce Najświętszej. W *Zapiskach więziennych*, wracając pamięcią do lat dziecięcych, zanotował: *Po śmierci Matki naszej, służąca domowa, zacna Ulisia, często nam mówiła o Matce Niebieskiej. Byłem sercem związany z pięknym posągami Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym. Później, gdy już byłem w Warszawie, w gimnazjum Wojciecha Górskiego, uczucia swoje przenieśliem*

³¹ Tamże, s. 237.

³² Zob. Mt 8,25.

na posąg Matki Bożej Passawskiej, na Krakowskim Przedmieściu, przed kościołem Res Sacra Miser, gdzie zbierały się niektóre klasy szkolne na nabożeństwa³³.

Po święceniach kapłańskich, choć ledwo trzymał się na nogach, pojechał ze swoją siostrą Stanisławą do Matki Bożej na Jasną Górę, aby odprawić tam Mszę Świętą prymicyjną. Potrzebował matki. Jak wspominał: *Z pierwszą Mszą Świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy Świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii*³⁴. Szukał pomocy Matki Bożej, gdy lękał się drogi biskupiej. Czuł się nieprzystosowany. Do końca życia wyrzucał sobie, że nie umiał tak zawierzyć jako Ona: *Człowiek nie jest nigdy dobrze przygotowany do zadania, które mu jest z nagła zlecone. I ja miałem wiele wątpliwości. Dlatego też ociągałem się z naśladowaniem Matki Chrystusowej, która od razu powiedziała <Oto ja Służebnica Pańska.> Ja się na to szybko nie zdobyłem. Myślałem zbyt po ludzku, pamiętałem o własnej nieudolności, a zapominałem o tym, co Bóg zdolny jest uczynić, posługując się takimi narzędziami, jakie On sam wybiera*³⁵.

Na rekolekcje przed konsekracją pojechał na Jasną Górę. Tam też otrzymał sakrę biskupia z rąk kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej umieścił w swoim herbie biskupim. W liście pasterskim na dzień ingresu do katedry lubelskiej napisał: *Przychodzę tu wprost z Jasnej Góry, od Pośredniczki łask wszelkich, w dniu Zwiastowania, w którym otrzymałem z ręki Księdza Prymasa Polski Augusta Hlonda swoje pasterskie zwiastowanie. Na swej tarczy biskupiej niosę pogodną, choć zoraną bliznami walki twarz Maryi. Z całą dziecięcą wiarą prosiłem Ją o łaski dla Was i dla siebie, Ukochani Bracia Kapłani i Wierni, o błogosławieństwo na naszą wspólną pracę; ufam, że Oblubienica Ducha Świętego, Królowa Apostołów i Wspomożenie Wiernych, Matka Jasnogórska będzie i dla mnie, i dla was, Najmilsi, tarczą w walce, zwycięstwem i bramą niebios (...)*³⁶.

Całą drogę posługi prymasowskiej związana była z Matką Bożą. Z Jej pomocą pełnił swoją trudną pasterską służbę. Wierząc w realną, macierzyńską obecność Matki Chrystusowej w Kościele, u Niej szukał ratunku i obrony. Czuł się odpowiedzialny za naród zagrożony przez wojujący ateizm. Ta troska stanowiła fundament Maryjności Prymasa Tysiąclecia. W czasie uwięzienia oddał się Matce Bożej w niewolę. Chciał być w jej dłoniach jakby zakładnikiem za Kościół. W „Zapiskach więziennych” znajdziemy taką modlitwę: *O jedno proszę, byś wziąwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego, Tobie oddane-*

³³ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 32.

³⁴ *Człowiek niezwyklej miary: Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim, kardynał Stefan Wyszyński o sobie, kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim*; Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1984, s. 24.

³⁵ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 15.

³⁶ Tamże, s. 47.

go, Twemu Sercu Niepokalanemu, przed dziesięciu laty. Ochroniaj go płaszczem macierzyńskim, skryj go w Sercu Twoim. Jeśli jest Ci to potrzebne, zabij mnie, aby mógł żyć w Polsce Kościół Syna Twego³⁷.

Czas uwięzienia był dla Prymasa Tysiąclecia bardzo trudny, bolesny, ale był to także czas wielkiej łaski bliskości Matki Bożej. Po latach powiedział: „Nie miałem chyba większej radości w swoim życiu, jak te trzy lata, gdy niemal nie rozstawałem się z Nią i z myślą, że to Ona zwycięża. I tak było, Ona zwyciężyła”³⁸

Gdy po wyjściu z więzienia Prymas Wyszyński pojechał na Jasną Górę, 2 listopada 1956 r., tak się modlił: *Najodpowiedniejsze byłoby teraz milczenie. Jest to bowiem chwila bardzo wielka i bardzo doniosła: spotkania z moją Najlepszą Panią, Matką Jasnogórską, która była mi wszystkim w trudnych, lecz zaszczytnych dniach mego więzienia, gdy Prymasowi Polski dana była radość dla imienia Bożego zelżywość cierpieć. Ta, przed Obliczem której teraz stoję, była mi przez cały ten czas Mocą i Wytrwaniem, Światłem i Oparciem, Pociechą, Nadzieją i Pomocą nieustanną – prawdziwą Dziewicą Wspomożycielką, Virgo Auxiliatrix! Pomogła mi przetrwać wszystko, co z ręki Najlepszego Ojca mnie spotkało. Dzięki Niej jestem tu teraz wśród Was! Przybywam do Niej jako pokorny pielgrzym, aby Jej przynieść trud i cierpienie trzech lat mego doświadczenia i złożyć w Jej macierzyńskie dłonie moją synowską wdzięczność, zarówno za lata udręki, jak i za moją znowu wśród Was obecność*³⁹.

Największe zwycięstwo Matki Bożej, jako doświadczył Ksiądz Prymas to wybór Ojca Świętego Jana Pawła II. Po powrocie do kraju mówił: *Uwierzcie, że było to dzieło Boga, dzieło Chrystusa w Duchu Świętym i Oblubienicy Ducha Świętego – Matki Chrystusowej. Wszyscy tak to rozumieli. Nikogo nie zdumiał wybór cudzoziemca, nawet Polaka. Wszystkich radował. I to tak wielką radością, że nie można było obronić się od jej oznak. Ilu kardynałów, starych ludzi, płakało z radości! A tży są, chyba najlepszym interpretatorem uczuć... Gdy podszedłem do Jana Pawła II z pierwszym homagium, usta nasze niemal jednocześnie otworzyły się imieniem Matki Bożej Jasnogórskiej: To Jej dzieło. Wierzyliśmy w to mocno i wierzymy nadal*⁴⁰.

Przemawiając w Kaplicy Jasnogórskiej w 50. rocznicę święceń kapłańskich wyznał: *Mogę, Najmilsi, będąc w prawdzie przed Bogiem i ludźmi, powiedzieć, że wiele rzeczy w moim życiu pragnąłbym uczynić inaczej, lepiej, aby uniknąć niejednego błędu i ustrzec się niejednej słabości. Ale wydaje mi się, że cokolwiek bym powiedział o swoim życiu, jakkolwiek bym zestawiał swoje pomyłki, to na*

³⁷ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, str. 235.

³⁸ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*. Styczeń – czerwiec 1963, [t. X]; „Soli Deo”, Warszawa 2012, str. 426.

³⁹ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 98.

⁴⁰ S. Wyszyński, *O polskim papieżu z Krakowa*, Poznań 1979, s. 112.

*tym jednym odcinku nie pomyliłem się: na drodze duchowej na Jasną Górę. Droge tę uważam za najlepszą częśćkę, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym, aby nigdy nie była mi odebrana*⁴¹.

Codziennie duchem przenosił się o godz. 21.00 na Apel Jasnogórski. Oddawał Matce Bożej wszystkie sprawy i błogosławił całej Ojczyźnie. Zapis z ostatniego na ziemi Apelu Jasnogórskiego z dnia 15 maja 1981 roku, zawdzięczamy księdzu Edmundowi Boniewiczowi, który był świadkiem tej przejmującej modlitwy: *Staję na progu Kaplicy Jasnogórskiej i tam zawsze chcę być, choćby mnie wszyscy potrącali. Jestem związany z Jasną Górą teraz i na zawsze. Staję w łączności z Ojcem świętym, z całym Kościołem i składam hołd czci i miłości Jasnogórskiej Matce Kościoła. Postawiłem wszystko na Nią i Jej to zawdzięczam, że miłosierdzie Boże towarzyszyło mi zawsze i wszędzie, a szczególnie w najtrudniejszych chwilach życia. Nigdy nie opuściłem Boga, nie zdradziłem Kościoła i Ojca świętego, a przede wszystkim najdroższej mi łaski powołania kapłańskiego. W moim życiu uważałem ją zawsze za najcenniejszy dar Jezusa Chrystusa. Na mojej drodze życia stanęła Jasnogórska Matka Kościoła, której stałem się wiernym niewolnikiem i zawsze na tym dobrze wychodziłem. «Per Mariam omnia Soli Deo» było dla mnie zawsze radosną konsekracją codziennego życia. Ostatnie wydarzenie, związane z Ojcem świętym zespoliło mnie z nim na przepadłe. Jestem z nim duchem i żyję dla niego, nawet gdy będę na progu życia*⁴².

W tym ostatnim fragmencie Ksiądz Prymas nawiązuje do zamachu na życie Jana Pawła II. Gdy się o tym dowiedział wszystkie swoje cierpienia oddał Matce Bożej, za jego ocalenie i powrót do zdrowia. W czasie sakramentu chorych 16 maja 1981 r. zostawił nam wszystkim nadzieję: „Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajcie, że jak kardynał Hlond, tak i ja wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmienili”⁴³.

Podczas ostatniego spotkania z Radą Główną Episkopatu Ksiądz Prymas pozostawił swój maryjny testament: „Wszystkie nadzieje to Matka Najświętsza. I jeżeli jakiś program – to Ona”⁴⁴. Dlaczego Ona? – Bo jest Wszechmocą Błagającą i zawsze staje w obronie swojego Syna żyjącego w sercach ludzi. Tę drogę Ksiądz Prymas nam zostawił jako duchowy testament i „ostatnią deskę” ratunku na najtrudniejsze chwile w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym.

Słowa kluczowe: *Matka Boża, Prymas Stefan Wyszyński, Śluby Jasnogórskie*

⁴¹ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 31.

⁴² B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 66–67.

⁴³ Tamże, s. 68.

⁴⁴ Tamże, s. 75.

Summary

Why Primate Wyszyński put everything on Mary. Certificate

During the last meeting with the General Council of the Episcopate, the Primate left his Marian testament in which he hoped for the Blessed Mother. The most important reason for Cardinal Wyszyński was the statement about Her Begging Omnipotence in defense of her Son who lives in the hearts of people. The Primate left this path to us as a spiritual testament and “last resort” for the most difficult moments in personal, family and national life.

Keywords: *Mother of God, Primate Stefan Wyszyński, Jasna Góra Vows*

Bibliografia

- Wyszyński S., *Na drogach zawierzenia*, Warszawa 1996.
- Wyszyński S., *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Warszawa 1988.
- Stefan Kardynał Wyszyński, ojciec Soboru Watykańskiego II 1962–1965. *Wybór dokumentów*, Lublin 2013.
- Wyszyński S., *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980.
- Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Kolekta z Mszy świętej o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej (26 sierpnia), Poznań 1986.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Paryż 1982.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. 1953-1956*, t. II, Warszawa 1995.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. 1959*, t. V, Warszawa 2006.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. 1958*, t. IV, Warszawa 2002.
- Człowiek niezwyklej miary: Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim, kardynał Stefan Wyszyński o sobie, kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim*; Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1984.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. Styczeń – czerwiec 1963*, t. X, Warszawa 2012.
- Wyszyński S., *O polskim papieżu z Krakowa*; Wydawnictwo „Pallottinum”, Poznań 1979.
- Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982.